

Choszczno - Złote gody Stefanii i Mariana Paśników

06.08.2018.

CHOSZCZNO. W sobotnie południe w Urzędzie Stanu Cywilnego STEFANIA i MARIAN PAŚNIKOWIE odznaczeni zostali Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. – Obyśmy żyli tak, jak do tej pory – po 50., wspólnie spędzonych latach, marzą tylko o zgodzie i zdrowiu.

Mimo tego, że minęło już ponad 50 lat, to jednak pan MARIAN PAŚNIK doskonale pamięta chwilę, w której poznał przyszłą małżonkę. – Było to w autobusie jadącym z Zamościa do Lublina. Ja wracałem z pracy, a ona od koleżanki mieszkającej w Radechnicy. Nasza wspólna podróż trwała około dwie godziny, więc zaczęliśmy ze sobą rozmawiać. Pomogłem jej jeszcze w przejeździe na dworzec kolejowy, przy pożegnaniu wzięłem adres, i tak to wszystko się zaczęło – wspominał jubilat. Podkreślał, że wówczas mieszkał w Czemiernikach, natomiast jego przyszła żona była rodowitą choszcznianką. – Wracała od pani Śpiewakowej, z którą wówczas pracowała w Szkole Podstawowej w Zamęcinie – tłumaczy, skąd wzięła się w drugim końcu Polski. Rok później wzięli w Choszcznie ślub, a po nim ponownie wrócili na Lubelszczyznę, a dokładniej do Krasnegostawu. – Pracowałem wówczas, jako elektryk na budowach ciepłowni w Zamościu i szpitala w Krasnymstawie. Zawsze starałem się dopiąć wszystko do końca – tłumaczy, że jeszcze dwa lata mieszkali w wynajętym mieszkaniu, nim na stałe sprowadzili się do Choszczna. Jubilat w naszym mieście zawsze kojarzony był z ciepłownią. - Z początku byłem elektrykiem, a potem to już wszystkim się zajmowałem: przesyłami, produkcją ciepła, remontami, a nawet wykonaniem taryfy. W sumie spędziłem tam 31 lat, a gdy w 2007 roku odszedłem na emeryturę, to jeszcze zatrudniono mnie w ciepłowni, najpierw na pięć lat, a potem przez kolejne trzy, już na pół etatu. Musiałem przygotować swojego następcę – opowiadał o zawodowej karierze.

Pani STEFANIA PAŚNIK wspomnianą wyżej podróż autobusem, również doskonale pamięta. Podkreśliła, że mieszkała wówczas z rodzicami na ul. Piastowskiej, a pracowała jako nauczycielka w zamęcińskiej podstawówce. – Po ślubie uczyłam w Krasnymstawie, a po powrocie do Choszczna w Szkole Podstawowej nr 1 oraz w Liceum Ogólnokształcącym (dzisiejszy ZS nr 1 w Choszcznie – red.) – zaznaczyła, że w 2002 roku przeszła na emeryturę. Na pytanie o to, czym obecnie się zajmują, obydwójce zdecydowanie odpowiedzieli, że ich pasją jest działka.

- Nasze dzieci (wychowali syna i córkę) są po studiach i mieszkają w Krakowie. To oczywiście, że jesteśmy z nich dumni, ale jeszcze więcej radości przynosi nam czwórka dorosłych już wnuków. Wszystkie wakacje u nas spędzali, jeździliśmy z nimi nad morze, bardzo się zżyliśmy – zapewnił pan Marian. Opowiadając o wypadach nad Bałtyk, wspominał też o zwiedzaniu gór. – Tak naprawdę, to dzisiaj nie mamy już gdzie jechać – stwierdził. Kręcili przecząco głowami, gdy zapytaliśmy o receptę na długie i zgodne pożycie małżeńskie. – Nie ma takiego przepisu. Wychowani zostaliśmy w rodzinach tradycyjnych, w których zawsze staję się w obronie dobra, najpierw współmałżonków, potem dzieci i w końcu wnuków. Trzeba twardo stąpać po ziemi, życzyć sobie dużo zdrowia, a od przyszłości nie oczekiwać zbyt wiele. Ot tak, żeby było nie gorzej, jak do tej pory – powiedzieli po tym, jak burmistrz ROBERT ADAMCZYK przyjął od nich odnowienie małżeńskiej przysięgi i odznaczył ich Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Tadeusz Krawiec

{gallery}pasnik_gody2018{/gallery}